KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Niedziela 23 października 1938 r. Nr. 291

Czerwony car został zabity?

Kreml trzyma w tajemnicy śmierć Stalina

RZYM. Dzienniki rzymskie zamieszczają wiadomość, nadeszłą z nad granicy fińsko-sowieckiej, jakoby Stalin został zabity. W każdym razie dyktator sowiecki miał zniknąć.

Na Kremlu zachowują w absolutnej tajemnicy wiadomość o śmierci Stalina, celem uniknięcia powszechnego powstania.

* * *

Wiadomość powyższa dotarła do Warszawy za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej Podajemy ją na odpowiedzialność źródła, z którego pochodzi.

Przy sposobności, należy stwierdzić, że wiadomość o śmierci czerwonego dyktatora ma już swoją długą historię. W odstępach kilkumiesięcznych spada ona na redakcję, jak grom z jasnego nieba i trudno nawet ustalić kto jej nadał obieg.

Prasa z obowiązku notuje ją i wnet się okazuje, że informacja była niedokładna.

Również długą historię mają wiadomości o zamachach, dokonywanych rzekomo przez najprzeróżniejszych spiskowców na osobie Stalina. Trudno było i w tych wypadkach stwierdzić, czy w rzekomych pogłoskach znajdowało się choć źdźbło prawdy.

Jak sprawa wygląda z obecną sensacją prasy włoskiej, która powołuje się na doniesienia z nad granicy fińsko-sowieckiej, trudno w tej chwili przesądzać. Raczej należy zachować krytyczną ostrożność.

Gdyby jednak wiadomość ta okazała się prawdziwa, fakt śmierci Stalina byłby wydarzeniem o nieobliczalnych wprost następstwach.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W ostatniej chwili przed oddaniem numeru na maszynę Polska Agencja Telegraficzna wycofała swą depeszę z Rzymu o śmierci Stalina, gdyż wiadomość okazała się nieprawdziwa.

Japończycy wkroczyli do Kantonu

Zwycięski raid zmotoryzowanej armii

LONDYN. Według wiadomości, jakie nadeszły do Londynu z Kantonu, w piątek o godz. 8 rano (czas europejski) dwie eskadry tanków i samochodów pancernych weszły do miasta.

Była to straż przednia zmotoryzowanej armii japońskiej, która w ciągu 10 dni przebyła przestrzeń 140 klm., dzielącą Kanton od zatoki Dias, gdzie wylądowały wojska japońskie.

Prowincjonalne i municypalne władze chińskie opuściły w piątek rano Kanton.

Dowódca armii kantońskiej Hsito został podobno zabity, a dowódca 151-ej chińskiej dywizji Yen-Fang jest ranny.

Japońskie okręty wojenne, posuwające się w górę rzeki Yang tse, zbliżyły się tak blisko do Kantonu, iż mogą go ostrzeliwać.

KANTON. Po zjawieniu się we wschodniej części miasta japońskich straży przednich, tanków i innych zmotoryzowanych jednostek, po południu napłynęły do wschodniej dzielnicy poważne siły japońskie.

Wysadzenie mostu na rzece Perłowej było dla cudzoziemców, mieszkających w Kantonie, widocznym znakiem, iż sytuacja w ciągu nocy bardzo się pogorszyła.

W koncesji międzynarodowej Szamen panuje względny spokój. Granice koncesji zostały wyraźnie oznaczone flagami brytyjskimi i francuskimi. W ważniejszych punktach stoją oddziały wojska, uzbrojone w karabiny maszynowe, ażeby powstrzymać falę uchodźców, która może napłynąć z Kantonu na wyspę Szamen.

HONG-KONG. Według doniesień obserwatorów angielskich z Kantonu większa część miasta jest zajęta przez oddziały piechoty japońskiej oraz bronі pancernej. Tym nie mniej w pobliżu miasta utrzymują się znaczne siły chińskie i nie jest wykluczone, że Chińczycy podejmą przeciwnatarcie.

W zatoce Dias nastąpiły nowe desanty wojsk japońskich, które wyruszyły w kierunku Kantonu.

SZANGHAJ. Według doniesień ze źródeł japońskich wojska chińskie rozpoczęły na froncie Hankou generalny odwrót. Marszałek Czang - Kai - Szek opuścił miasto.

Paryż judzi przeciw Polsce

atakując blok polsko-węgiersko-rumuński

PARYŻ. Po kilku dniach milczenia dwa dzienniki uważane za organy francuskiego M. S. Z., a mianowicie „Le Temps" i „Petit Parisien" zajęły się w piątek obszerniej sprawą granicy polsko - węgierskiej, przy czym występują przeciw polityce polskiej, a w szczególności przeciw podróży polskiego ministra Spraw Zagranicznych do Rumunii.

„Le Temps" zachęca dojść przejrzyście Berlin do przeciwstawienia się koncepcjom polskim, wyrażając nadzieję, że „Niemcy, którzy przywykli obsługiwać się sami, nie dopuszczą z pewnością do powstania bloku polsko - węgiersko - rumuńskiego".

„Le Ttemps" wzywa uroczyście króla Karola do dochowania wierności zobowiązań powziętych przez Rumunię wobec Czecho - Słowacji. (Warto tutaj przypomnieć, że „Le Temps" jako jeden z pierwszych dzienników aprobował dn. 30 września rozczłonkowanie Czecho - Słowacji sprzymierzonej z Francją, dokonanego w Monachium, jako „wydarzenie odpowiadające całości nadziejom, które żywią narody spragnione pokoju).

„Le Temps" stara się wywołać nieufność Rumunii w stosunku do Polski, insynuując, że „Polska praktykuje alians z Rumunią w taki sam sposób, jak praktykowała alians z Francją, t. znaczy wyłącznie dla swoich własnych celów".

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł „Petit Parisien".

Dla zilustrowania dezorientacji kół tutejszych wobec spraw środkowoeuropejskich, warto zanotować opinię dziennika „Oeuvre", który utrzymuje, że Polska, Węgry i Włochy (!) zamierzają nadal podzielić między siebie (!) Ruś Podkarpacką.

Król Karol pojedzie do Londynu

BUKARESZT. Minister dworu królewskiego ogłosił następujący komunikat: Król Karol 2-gi przyjął zaproszenie króla i królowej W. Brytanii do złożenia w czasie pomiędzy 15 i 18 listopada wizyty oficjalnej w Londynie, odroczonej na wiosnę r. b.

Królowi Karolowi towarzyć będzie wielki wojewoda Michał

Narada min. Becka z pos. Sidorem

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął wczoraj w południe posła Karola Sidora, z którym odbył dłuższą konferencję.

We wczesnych godzinach popołudniowych poseł K. Sidor opuścił Warszawę, udając się samolotem do Bratisławy.

Decydujący wpływ Polski

na układ stosunków w nowej Europie

BUDAPESZT. „Az Est" podaje wywiad posła Sidora udzielony warszawskiemu przedstawicielowi tego pisma.

Sidor oświadczył, że jego wizyta warszawska posiada charakter wyłącznie informacyjny.

„Przybyłem tu z tego powodu, powiedział Sidor, że mocarstwowa Polska będzie miałą w najbliższej przyszłości decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków w nowej Europie.

Jest rzeczą oczywistą, że Słowacy pragną utrzymać z mocarstwową Polską przyjazne stosunki. Przyszłość Słowacji w dużej mierze zależeć będzie również od uchwał jej własnego sejmu.

Słowacy z życzliwością odnoszą się do narodu węgierskiego i jestem przekonany, że takie same uczucia żywi on w stosunku do nas".

Frontem do Morza!

Samochód-pochodnia na „szosie śmierci"

Autobus z 20 pasażerami został strącony do rowu

Na szosie Warszawa — Sochaczew wydarzyła się w dniu wczorajszym jeszcze jedna straszliwa katastrofa, która już ostatecznie chyba przyczynić się musi do smutnego przemianowania tej szosy na szosę śmierci".

Liczba katastrof, jakie miały miejsce na tej szosie i to przeważnie między miastami Błonie i Sochaczew jest po prostu przerażająca swoją niesamowitością.

W ciągu jednej tylko nocy w miesiącu sierpniu wydarzyły się aż trzy katastrofy, w wyniku których rozbitych zostało sześć samochodów, trzy furmanki, a kilka osób zabitych.

A poza tymi trzema makabrycznymi katastrofami szosa stale i stale karmi się coraz to nowymi ofiarami.

W dniu wczorajszym „szosą śmierci", na odcinku między Błoniem, a Sochaczewem przejeżdżał autobus komunikacyjny prywatnego przedsiębiorcy, kursujący na linii Warszawa — Iłów. Autobus wioząc 20 pasażerów jechał w kierunku Warszawy, a tuż prawie za nim zdążał autobus ciężarowy jednej z łódzkich firm, załadowany bawełną w belach surowych i przerobioną na półfabrykaty.

W pewnej chwili na skraju „szosy śmierci" stanęła Leonia Matysowa, mieszkanka z jednej z pobliskich wsi i chcąc jechać do Warszawy podniosła do góry rękę. Szofer autobusu pasażerskiego zatrzymał się, ale w tej samej chwili jadący w ślad za nim samochód ciężarowy, wskutek zaniku orientacji szofera wpadł pełnym gazem na autobus, waląc motorem w jego tył. Wskutek uderzenia bak z benzyną stanął natychmiast w płomieniach, a wraz z nim całe auto ciężarowe i towar, podczas gdy autobus pasażerski przekoziołkował się dwukrotnie i runął do rowu razem oczywiście z pasażerami.

W wyniku katastrofy ciężko ranny i przewieziony w stanie beznadziejnym do Warszawy został szofer auta ciężarowego oraz trzech pasażerów z autobusu pasażerskiego. Łódzkie auto ciężarowe spłonęło doszczętnie, a autobus uległ rozbiciu. Fakt, iż wskutek tak straszliwego zderzenia tylko trzech pasażerów zostało rannych i to nie zbyt ciężko, tłumaczyć można tylko jako opiekę Opatrzności.

Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna, oraz władze policyjne, które podjęły dochodzenie.

Ludność Cypru żąda powrotu do Grecji

SOFIA. Donoszą z Aten, iż specjalna delegacja, reprezentująca wszystkie organizacje mieszkańców Cypru, przybyła, aby wręczyć posłowi angielskiemu w Grecji memoriał, zaadresowany do premiera Chamberlaina, domagający się dla mieszkańców Cypru swobodnego samostanowienia o swej przynależności państwowej, które by im pozwoliło na przyłączenie się do Grecji

PEŁNA TABELA LOTERII
Pierwsza klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁOWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana zł. 100000 na nr. 132791.
Zł. 50000 na nr. 134256.
Zł. 25000 na nr. 60759.
Zł. 15000 na nr. 42345.
Zł. 5000 na nr. 20865.
Zł. 2000 na n-ry 3637 22954 153025 188416.
Zł. 1000 na n-ry: 13035 46625 61870 82263.
Zł. 500 na n-ry: 23325 27582 45877 76004 101899 107756.
Zł. 250 na n-ry: 6632 10398 16998 24575 25405 36471 37620 39215 46969 49125 50262 59885 70115 76358 79603 83051 86290 96451 109543 113478 115816 121479 123147 133059 142560 145416 152442 152574.

WYGRANE PO 125

172 540 1174 310 79 707 2566 3124 683 761 4099 943 97 5169 201 980 6048 7893 8466 660 704 9114 708.
10059 548 608 15 786 11149 813 12021 268 734 13068 833 14578 15079 391 16800 14 32 956 99 17446 673 4 736 926 18031 64 728 19092 474.
20071 193 712 21444 22075 214 379 807 23195 7 735 24744 25387 652 845 26197 769 27128 28245 393 29018 282 383 678.
30900 36 70 31021 137 616 87 32882 924 33287 478 34589 648 740 36260 37239 75 98 38054 141 206 39711 982.
40863 91 41302 571 42356 451 43340 435 44368 45394 869 916 46418 23 902 3 37 95 47090 109 371 712 48055 317 12 677 49026 .360.
50554 959 51467 52275 504 716 952 53200 665 54143 56073 403 785 57388 805 59260 525 640 729 40 961 85.
60140 67 667 61750 862 69 62241 474 776 63503 905 64750 996 65523 880 359 66422 504 642 794 67612 43 834 68134 374 716 899 69078 355 905.
70578 783 880 71440 72029 92 511 74506 642 75732 55.
76354 77165 78292 342 461 585 79080 163 514.
80090 82752 83171 84222 814 85381 894 86183 885 87525 32 38 955 88161.
90339 91060 86 312 92522 848 93 981 93095 197 771 94226 965 96208 401 598 99 7702 39 98211 99635
100176 676 101471 708 102412 794 103228 469 607 879 104119 105751 910 69 106782 107624 108012 660 958 109764.
110008 455 936 11148 711 1112436 650 820 58 113600.
114907 115173 98 413 866 70 939 116374 564 769 877 117176 118346 119826 27.
120714 866 79 121087 245 350 593 122268 923 47 123756 804 124158 125566 741 995 126101 432 867 955 127626 991 128038 891 129356.
131420 533 743 48 866 132514 30 133391 739 134160 409 962 135915 136086 130 374 411 758 919 137384 701 138137 541 633 159054 218 424 70 621 941.
141263 142080 746 143021 34 466 144110 232 409 523 653 145042 146814 55 147519 68 148613 730.
150710 882 151954 82
152683 153094 176 87 385 830 152279 367 520 157307 743 15857.

PO 62.50 ZŁOTYCH

53 399 590 8 902 1248 531 739 984 2284 464 567 741 3312 632 837 4082 132 37 441 517 878 5 217 401 30 543 883 6289 462 88 653 775 7135 56 231 373 94 428 56 734 871 957 8299 433 706 88 902 18 9257 443 533 743 918.
10019 113 254 643 709 39 807 990 11168 476 500 609 777 89 91 829 12264 92 373 417 509 29 707 76 802 13103 272 326 48 729 84 847 925 14450 522 67 647 939 76 15078 737 814 16070 283 358 778 842 17387 731 822 906 18123 47 246 326 539 51 935 19315 562 631 79 793.
20169 338 615 885 9 21100 85 362 408 525 704 22154 290 314 52 23545 828 28181 201 823 968 25202 675 26028 241 417 574 728 74 841 7075 214 442 625 28510 693 849 29088 353 481 651 769 82 944.
30187 515 19 680 97 873 964 31139 485 93 708 32051 110 33 234 429 654 831 33016 77 131 54 596 758 967 34263 359 73 81 422 513 18 854 35131 3 259 61 511 93 635 94 798 800 36093 260 458 660 92 37213 491 817.
3810 418 758 871 39321 81 404 95.
40017 34 358 604 31 749 937 41032 142 234 83 315 648 935 42444 606 84 703 55 76 842 43045 65 234 44 54 320 48 60 44244 391 487 605 725 925 28 45126 218 46051 161 382 596 819 967 47000 138 219 61 312 45 56 468 501 778 48012 337 99 459 584 972 88 49080 97 175 91 228 831 980.
50209 48 307 466 521 838 51334 423 521 717 867 52467 643 873 937 53306 529 609 780 93 935 54149 72 495 694 97 827 91 924 55100 212 310 .405 618 86 789 876 56037 107 25 47 263 312 66 654 57116 466 592 780 804 58132 581 620 756 880 59012 61 68 119 50 236 303 479 526 828 50 58.
60073 265 356 98 524 33 79 865 61364 545 67 874 906 81 620353 437 582 844 988 63169 604 749 64137 316 411 29 73 662 85 758 979 65100 87 405 24 674 882 980 66429 538 47 626 708 24 67078 223 37 859 994 68197 422 535 82 600 873 74 483 724.
70328 435 82 95 606 714 862 71014 181 310 21 440 586 72389 545 725 34 90 990 73423 512 85 74031 89 132 56 397 417 601 71 844 957 957 75047 143 452 674 879 996 76030 97 341 440 533 907 77175 291 449 603 81 78084 555 827 55 918 79109 25 34 72 293 640 799.
80011 54 210 317 459 668 81010 373 425 905 82115 332 622 722 83002 28 88 156 299 386 758 84012 101 421 25 28 662 890 85254 463 727 86676 875 936 87 87194 416 770 88729 89241 632 870 953.
90110 48 327 70 606 864 68 905 91037 124 37 275 382 55 661 811 92620 747 93123 49 873 94253 399 726 95013 102 48 266 606 96144 47 239 551 85 622 752 97059 459 557 623 37 .98092 564 744 71 82 96 499074 122 498 819 912 24 76.
100156 439 57 82 520 41 71 618 802 19 974 101178 102076 446 631 742 103265 428 93 710 53 994 104212 31 318 865 105960 106055 98 174 239 51 540 79 640 44 107144 538 905 108060 250 95 515 57 109063 436 694 774 86.
110535 694 111265 699 231 880 112033 265 327 469 891 113063 206 508 798. 114276 452 152285 973 116291 399 404 19 71 820 117019 332 681 723 819 118131 468 528 638 746 882 119383 484 664 939 40.
120643 713 57 938 42 *121003 110 248* 75 369 84 629 792 *919* 77 122067 304 6 10 92 *462* 99 123548 *713 124*480 *543 607* 820 996 *125086* 186 264 *312* 417 *679 987* 126071 *72 178* 323 54 472 668 89 127226 643 763 128010 59 95 685
89 127226 643 763 128010 59 95 685 880 931 129093 365 423 76 91 506 32 69 73.
130151 131065 247 536 845 988
131065 247. 536 845 988 132200 524 415 689 801 16 28 47 953 133431 93 690 891 97 134079 127 479 581 643 942 43 77 135155 222 32 38 468 80 632 871 952 136036 377 444 63 638 84 750 919 137152 302 30 64 607 970 138524 680 781 869 139349 482 549 600 768.
140001 200 83 341 407 551 141222 313 77 79 414 31 697 953 142002 88 357 65 74 515 713 143156 227 620 144072 107 54 224 366 447 58 641 712 70 84 145023 44 84 537 146219 879 147067 339 414 517 690 759 993 148115 239 535 76 789 875 149298 579 639.
150228 677 708 849 151266 392 94 1522721 813 153681 723 154742 56 155101 57 204 569 927 156030 165 406 618 157172 291 413 597 712 158043 387 516 828 926 44 159077 174 317 644.

III ciągnienie
PO 125 ZŁOTYCH

818 1316 3315 4026 58 6109 7280 469 7286 541 8382 9348 10175 11834 990 14903 15242 57 16307 18380 762 20107 779 927 21536 22174 451 23258 421 559 932 77 25298 336 777 26206 28180 647 870 2946 30213 885 31220 76 32439 899 33004 650 93 34230 37349 38122 213 38568 696 782 884 40321 99 773 42127 715 44433 830 45236 48006 731 856 49825.
50199 51596 53225 965 54336 55089 317 403 57162 668 58584 60682 61420 582 63904 64187 65767 66515 69995 70147 66 221 819 71680 73199 74063 312 458 607 75179 860 76583 78496 79291 707 80272 574 81482 890 82253 84089 86466 921 87207 565 88224 89373 90386 91505 92286 85476 703 97430 56 587 99051 336998.
100647 842 101396 674 102968 104014 105067 486 106173 961 108598 109965 111675 112115 113066 810 115796 116026 822 17294 119270 120070 820 125916 128354 130891 131405 44 132274 133900 135868 136012 117 139140 274 140622 141606 977 142243 510 143495 144796 958 145541 708 146837 147170 148443 150123 153041 504 154724 29 810 922 155558 741 157500 158914.

PO 62.50 ZŁOTYCH

10 178 499 762 1189 236 89 395 971 2044 100 3065 498 95 532 76 4086 112 79 822 5371 494 6119 7785 897 963 7894 9141 68 594 922 10626 741 11042 72 692 834 68 12000 43 46 457 759 440 13046 502 14033 52 804 956 15218 517 16127 269 658 17108 575 750 57 65 18227 793 19150 320 51 528 414 280 194 21524 833 22178 331 531 658 59 64 23090 200 63 563 932 24197 484 874 25499 515 78 604 7) 31 26025 90 354 28459 780 29361 30453 518 40 748 31187 995 32081 123 744 33650 716 87 34108 540 722 35124 201 451 526 36165 419 37135 484 939 76 39243 97 307 755 40321 894 41371 553 42127 66 212 403 685 43161 90 339 896 931 43 44870 45024 406 72 516 822 46021 294 566 630 818 47307 602 84 901 40834 493 539 48 73 908 97 49490 552 620 702 40 825 993.
50022 679 878 51012 50 81 52022 309 419 759 858 53022 381 89 564 649 782 54482 751 55182 223 397 628 828 57435 622 44 58233 498 724 828 59871 916 60189 277 500 647 61055 117 36 62434 63488 512 952 64201 209 356 540 65608 72 66075 278 67016 221 711 68181 568 92 791 902 17 69808 11 15 955 70151 677 71064 743 46 72816 921 99 73690 74293 316 74 597 796 75275 370 519 864 76131 76131 77133 78363 415 79226 435 932 80254 369 71 446 525 760 81189 855 913 82620 961 83289 477 751 74045 118 742 8109 95318 773 902 98 86039 191 284 747 87830 88615 89259 755 90824 91030 54 295 931 93816 94238 97815 908 98137 297 392 638 80 99485 502 837.
100021 434 913 78 101532 909 102078 259 754 952 103443 104464 10313 58 642 823 107082 869 108007 293 490 109126 954 110506 995 11028.58 759 804 112064 537 755 113258 336 76 114364 561 781 115036 265 321 695 810 57 934 116127 296 385 958 117240 410 90 774 118486 612 758 119132 282 711 823 120612 50 87 121000 923 79 122196 307 457 503 877 124071 931 125169 476 616 126708 97 996 127182 519 128447 82 674 129056 274 369 649 743 130007 415 16 70 937 131186 366 792 132051 61 133159 134388 477 501 63 135584 695 136532 82 137502 749 138816 924 91 139316 48 73 466 698 140205 66 471 625 96 142147 930 143313 144743 813 145678 911 146542 87 746 769 897 147245 311 477 540 958 148126 767 149068 168 854 151039 816 69 99 152021 425 840 937 153071 532 520 154135 94 518 864 90 960 155255 156362 94 873 157087 158010 645 159092 863.

IV ciągnienie
GŁOWNE WYGRANE

20.000 zł na Nr 121061.
5.000 zł na NrNr 34351 70693 87455
2.000 zł na NrNr 12318 109870 124124.
1.000 zł na NrNr 10573 41120 108191.
500 zł na NrNr 3276 9272 10596 35140 44050 53248 53647 55269 75348 111580 124296 148148.
250 zł na NrNr 518 2579 5248 10067 11834 15162 18917 20718 20839 29915 30898 53835 58873 59833 60655 66354 73066 75630 96157 116068 116327 125697 130588 146620 148687 154005.

PO 125 ZŁOTYCH

1605 3607 10480 652 704 11883 13788 14471 637 965 20514 21442 23574 25373 26427 28649 29316 30276 31587 32833 333628 35539 38147 802 40255 750 42570 84 824 941 43541 44130 642 45738 164505 817 47041 203.
50056 323 51187 435 626 52498 663 840 55214 56666 840 57375 59199 60421 61334 51 402 63568 64892 66009 258 66663 67252 68776 833 71256 98 73271 500 77680 89 78192 79046 320 77 778 80845 81001 553 82704 816 83206 86362 87978 89692 90639 91611 92111 249 94928 98047.
100047 101767 103418 88 104814 107671 112949 114729 115588 641 116282 117014 118131 525 934 119549 634 123339 734 121677 123366 888 126872 129734 940 130684 131722 955 134814 135203 713 137231 455 780 140285 144096 145980 567 146196 374 147451 849 148520 80092 149660 150048 238 151592 153590 842 154766 156625 157503 625 158672 961.

PO 62.50 ZŁOTYCH

370 1256 2606 961 3783 4166 471 690 932 5669 6397 721 77 83 8170 227 586 840 9033 50 479 660 740 981 11068 314 12519 13369 14049 77 84 317 914 15738 16029 41 246 385 437 17274 574 623 18450 19107 270 384 626 20059 76 456 21077 94 440 758 916 22355 23119 23 24687 702 25667 26508 602 27602 890 28291 839 29443 729 985 30165 224 390 851 31123 333 43 3719 32895 33106 236 34113 868 35147 803 36377 37304 578 8987 39254 40168 496 610 862 996 41509 42509 805 924 43150 649 72 785 44158 623 92 710 816 942 45230 85 741 46123 29 58 533 649 791 47439 905 78 48568 609 702 49818.
50301 919 51482 551 722 958 52167 53328 738 76 58425 580 788 812 902 84 60127 853 61347 544 733 62824 48 63496 607 775 832 14 34 64145 279 66627 70 67273 333 426 521 93 68270 545 61 622 855 69980 70601 739 859 61 71060 439 572 72338 581 840 73081 609 74140 3061 695 924 75089 115 549 74 721 76175 250 356 634 998 77178 260 879 78094 103 422 777 845 60 969 79377 889 907 80187 364 81224 604 82449 663 83139 212 711 84613 85669 577 86194 302 58 999 87206 15 605 11 775 88320 89058 915 90479 648 863 91056 368 93158 217 399 472 767 94838 95072 831 96655 97131 78781 842 99468 78 792 891.
100035 101275 364 560 718 032 102315 427 573 745 863 103216 104020 105234 479 747 106304 45 853 907 49 107000 671 789 108027 109195 295 110219 416 689 112037 765 113494 114516 683 115406 116420 366 117261 442 529 118104 795 98 999 119041 452 651 120004 121009 243 387 753 122026 37 318 464 663 748 911 123933 124161 300 49 55 760.
125389 520 800 30 126671 874 127464 504 128578 886 129064 230 52 627 962 130598 698 131107 132080 926 133018 439 752 134065 530 135229 136417 850 965 137416 934 138889 139399 140744 1410447 374 873 142114 88 375 826 143321 32 606 144601 145 585 146470 91 665 843 970 147417 25 538 148182 149125 623 150238 361 458 580 151156 554 152159 786 153346 695 724 154102 231 155010 176 816 156126 525 89 157227 677 713 158068 486 578 655 766 159324 483 840.

Pogotowie finansowe KKO

Nieuzasadniona trwoga licznych rzesz wkładców — w dobie naprężonej sytuacji politycznej ostatnich czasów — spowodowała znaczny nacisk publiczności nie tylko na Banki lecz i na Komunalne Kasy Oszczędności (KKO).

Prawidłowa atoli struktura finansowa wszystkich KKO w Polsce, uwarunkowana pupilarną gwarancją lokat i wkładów a przeto b. przezornym administrowaniem funduszów gromadzonych, opanowała całkowicie te dni niepokoju czego dowodem jest fakt wypłacenia (od 16 do 30 września) przez KKO w Polsce bezmała 120 milionów zł. wkładów i lokat — i to bez najmniejszej zwłoki.

Wkłady wypłacane bez ograniczeń, bez ogonków, bez karteczek, bez wyczekiwań, „co jest zrozumiałe, jeśli uwzględnić, że KKO, jako instytucje wybitnie regionalne opierają się na bardzo silnych i zdrowych fundamentach".

„W każdym razie, przepięknie zdany egzamin sprawności przyczyni się do dalszego pogłębienia zaufania publiczności do Kas" (**Codzienna Gazeta Handlowa Nr. 226. dn 4. X. 1938 r.**).

Premier Sławoj-Składkowski
zabiera dziś głos w sprawie wyborów

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ej prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, kandydując na posła z 20-go okręgu wyborczego, będzie przemawiał w Turku (woj. poznańskie) w auli gmachu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Przemówienie p. premiera będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Porozumienie angielsko-włoskie
na dobrej drodze

LONDYN. „Daily Express" donosi z Rzymu, że rokowania prowadzone przez hr. Ciano z jednej strony a lorda Pertha z drugiej strony mają przebieg pomyślny i doprowadziły już do zasadniczego porozumienia. Zdaniem dziennika osiągnięte porozumienie będzie miało conajmniej tak doniosłe skutki jak układ zawarty w Monachium.

„Daily Express" twierdzi, że porozumienie angielsko-włoskie będzie wprowadzone w życie w trzech kolejnych etapach. Przede wszystkim po mowie tronowej króla Jerzego VI na otwarcie sesji parlamentu w dniu 8 listopada rząd wystąpi z wnioskiem ratyfikacji paktu angielsko - włoskiego zawartego w dniu 14 kwietnia b. r.

Następnym etapem byłoby formalne przyjęcie do wiadomości tego kroku przez Mussoliniego, który ze swej strony złożyłby ponownie deklarację, że Włochy nie żywią żadnych roszczeń terytorialnych w Hiszpanii, a przede wszystkim w odniesieniu do wysp Balearskich.

Wreszcie trzecim i ostatnim krokiem będzie uznanie de jure Imperium włoskiego w Afryce Wschodniej przez Wielką Brytanię.

„Daily Telegraph" twierdzi, że wszystkie te kroki zostaną przeprowadzone przed dniem 16 listopada b. r.

W toku prowadzonych obecnie rokowań Mussolini miał dać przyrzeczenie, że ewakuacja dalszych partyj ochotników włoskich z Hiszpanii będzie się odbywała stopniowo i w takim samym stosunku liczebnym jak ewakuacja ochotników cudzoziemskich walczących w szeregach czerwonych wojsk hiszpańskich.

Chiny proszą o pokój
żądając od Japonii gwarancji granic

LONDYN .Agencja Reutera podała wiadomość, iż w Czungking, dokąd schroniła się wobec pochodu Japończyków małżonka Czang Kai Szeka, ogłoszono komunikat, w którym mówi się, że Chiny gotowe byłyby porozumieć się z Japonią, o ile zagwarantowana zostanie niezależność terytorialna Chin

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Ruś Podkarpacka

najaktualniejszym zagadnieniem politycznym

Czeski minister spraw zagranicznych oświadczył posłowi sowieckiemu w Pradze, że sojusz sowiecko - czechosłowacki stracił swoją wartość. Innymi słowy, oficjalnie zawiadomił rząd moskiewski, o czym już wiadomo od 3 tygodni, że stosunki między Pragą a Moskwą, uległy zasadniczej zmianie. Oficjalne wypowiedzenie paktu nastąpiło po wizycie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji w Berlinie.

ZALEŻNOŚĆ PRAGI OD BERLINA.

Obserwując obecny rozwój wypadków na terenie Czechosłowacji trudno oprzeć się wrażeniu, że Praga z zależności od Paryża wpada w pełną zależność od Berlina. Jakiś swoisty sposób myślenia i prowadzenia polityki istnieje w tym narodzie. Od jednej skrajności wpada w drugą.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że Czesi powinni zwalczać Niemcy lub że powinni byli przed tym walczyć z Francją. Nie, ujawnia się jednak w tym kraju całkowity brak własnego oblicza polityki zagranicznej. Już raz się to zemściło na tym państwie i zapewnie w przyszłości nie przyczyni się do wzrostu jego chwały.

Rzesza Niemiecka podporządkuje sobie teraz całkowicie Czechosłowację i uzależni ją od siebie zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. Będzie to następny krok w opanowaniu basenu naddunajskiego. Pierwszym i to bodajże najważniejszym było zajęcie Austrii.

Państwa „basenu naddunajskiego" mają w Rzeszy Niemieckiej najpoważniejszego odbiorcę. Zważywszy jak trudno jest obecnie znaleźć nowych „nabywców", państwa te z konieczności nie potrafią odrzucić politycznych sugestyj niemieckich.

Podróż niemieckiego ministra gospodarki narodowej dr Funka w całej rozciągłości tylko potwierdza powyższe przypuszczenia. Minister Funk zastrzegł się wprawdzie przed jakimiś politycznymi celami, ale przecież one niejako wypływają automatycznie.

ZABEZPIECZENIE NASZYCH INTERESÓW.

Zaznaczaliśmy wielokrotnie, że Polska nie tworzy i nie zamierza do tworzenia jakiegokolwiek bloku. Usilna akcja dyplomatyczna Rządu zmierza jedynie do zabezpieczenia naszych interesów i do zapewnienia tej części Europy pokoju.

Wiemy dokładnie czego chcemy i jesteśmy pewni, że zamierzenia nasze zostaną zrealizowane.

SPRAWA RUSI PODKARPACKIEJ.

Akcja dyplomatyczna trwa w dalszym ciągu, posuwa się ciągle naprzód. Według ostatnich informacyj nadeszłych do Warszawy sprawa Rusi Przykarpackiej została już przesądzona. Ministrowie rządu autonomicznego odbywają narady w Budapeszcie. Węgrzy starają się przekonać Rusinów, że pod panowaniem węgierskim nie będzie im gorzej aniżeli w unii z Czechami.

Słowacy natomiast uważają, że sami Rusini winni rozwiązać tę sprawę, oni ze swej strony nie widzą żadnych przeszkód w załatwieniu tej sprawy po myśli Polski i Węgier.

Konferencje między Słowakami a Węgrami zostały po kilkudniowej przerwie wznowione. Obie strony przeprowadziły szereg rozmów ze stolicami świata i w rezultacie postanowiono znowu wszcząć rokowania.

Istnieje powszechne przekonanie, że tym razem zostanie zawarte porozumienie.

Napoleon Sądek

Luksusowy szlafrok

Wszyscy znajomi pana Klepfisza dziwili się, że pan Klepfisz, znany domator, ostatnio po całych dniach przesiaduje w kawiarni, jest zamyślony i smutny i wcale nie spieszy się, jak dawniej, do domu.

— Co się stało? — dopytywano się. — Pan ucieka z domu?

— Tak! — wzdychał pan Klepfisz. — Szlafrok mnie wypędza!

— Jaki szlafrok?

— Nowy szlafrok mojej żony, który jej sam (przeklinam tę chwilę) kupiłem w prezencie.

— Jak szlafrok może wypędzać?

Pan Klepfisz przy tym pytaniu uśmiechnął się gorzko.

— Czy może?!... Nie tylko wypędzać! Może wykoleić człowieka, może zniszczyć spokój, może cały dom przewrócić do góry nogami!...

— Bo posłuchaj pan!

Moja żona jest bardzo skromna kobieta. Stale chodziła w domu w starym zniszczonym szlafroku i wszystko było dobrze.

Aż raz mnie się coś rzuciło na mózg. Zobaczyłem na wystawie piękny szlafrok. Cudo, mówię panu! Srebrny, błyszczący! Taki, jaki noszą artystki na scenie, kiedy scena przedstawia sypialnię!

Nie wiem sam co mi się stało, ale zachciało mi się ten szlafrok kupić dla żony!

I kupiłem! Za 70 złotych!

Kiedy przyniosłem go do domu, żona w pierwszej chwili oniemiała z radości. Rzuciła mi się na szyję i zaczęła mnie ściskać i całować.

Ale już po paru minutach zaczęła się martwić.

— Co ja zrobię z tym szlafrokiem? On jest taki elegancki, że go szkoda brać na codzienny użytek. Taki szlafrok się nosi, żeby się komuś pokazać! A komu ja się pokażę?! Kto do nas przychodzi?

Całą noc nie zmrużyła oka ze zmartwienia.

A nazajutrz wstała o 8-ej rano, włożyła nowy szlafrok i dwie godziny przeglądała się w lustrze.

Kiedy wspomniałem nieśmiało, że czas na śniadanie, spojrzała na mnie chłodno.

— Wstań i weź sobie sam. Czy mogę w takim szlafroku wchodzić do kuchni? Żeby go powalać?! Przecie to jest bardzo drogi szlafrok!

Musiałem sam zrobić śniadanie i podać do stołu. Przy śniadaniu żona wciąż patrzała w lustro i wzdychała.

— Taki szlafrok! Taki piękny szlafrok. Kosztował tyle pieniędzy i ja się nie mam komu w nim pokazać!

Potem nagle zaczęła dzwonić do różnych sklepów. Żeby to przysłali, żeby tamto przysłali. Pan myśli, że potrzebne rzeczy?! Zupełnie niepotrzebne.

Chodziło jej tylko o to, żeby mogła otwierać drzwi i przyjmować ludzi w nowym szlafroku.!

Po tem pootwierała wszystkie okna w mieszkaniu. Zimno było, jak w psiarni i pan widzi, jaki mam spuchnięty nos z kataru! Ją to nic nie obchodzi! Okna muszą być otwarte!

Żeby sąsiedzi widzieli, jak moja żona „się krząta w wytwornym szlafroczku".

Bo jak się ma taki elegancki szlafrok, to się trzeba w nim komuś pokazać!

W końcu znudziło mi się to wszystko i postanowiłem przyjąć sublokatora!

— Po co?

— Żeby żona miała się komu pokazywać! Żeby zamknęła okna i przestała dzwonić do sklepów.

Ale to nic nie pomogło! Sublokator był człowiekiem zajętym, wychodził o 7-ej z rana i wracał późnym wieczorem. I w ogóle szlafrok go nie obchodził!

Więc moja żona zaczęła zapraszać na śniadanie gości. O 9-ej rano już u mnie w domu jest pełno!

Po co? Po co jej goście przed obiadem?!

Bo przed obiadem można przyjmować gości w szlafroku! A taki szlafrok jest za drogi, żeby wisiał w szafie! Jak się ma taki szlafrok, to się trzeba w nim komuś pokazać!

Pan myśli, że to już koniec? Nie! Moja żona teraz się uparła, że musimy wyjechać za granicę!

— Po co? — pytam ją.

— Jak to po co? Jak się ma taki drogi szlafrok, to się trzeba w nim pokazać! Trzeba trochę wyjechać! Czy po to mi kupiłeś taki elegancki szlafrok, żebym siedziała w kuchni?!

Pan rozumie?... Co ze skromnej kobiety zrobił elegancki szlafrok?! Przeklinam tę chwilę, kiedy go kupiłem!

Jeżeli pan kiedyś zechce kupić żonie szlafrok, kup pan najtańszy! Za 3 złote! Za Żelazną Bramą!!





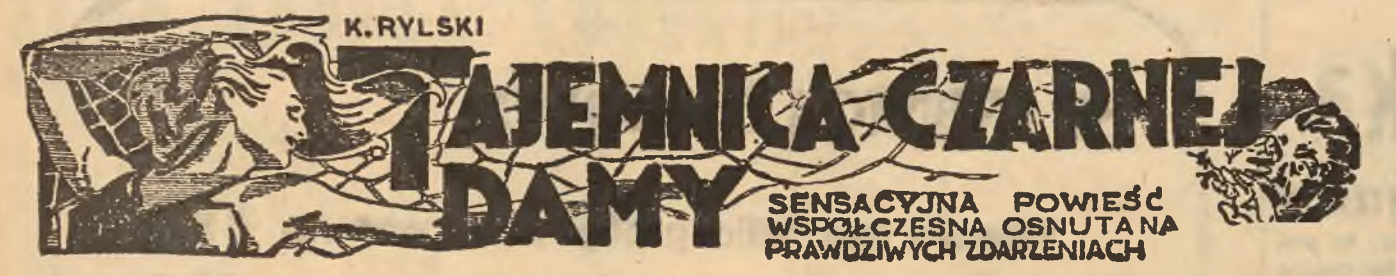
Kanton stoi w płomieniach

podpalony przez oddziały chińskie

HONGKONG. Według otrzymanych doniesień, miasto Kanton zajęte przez Japończyków, stoi w płomieniach. W kilku dzielnicach płoną gmachy publiczne, domy oraz fabryki pod palone przez cofające się oddziały chińskie. Elektrownia została uszkodzona, wskutek czego większa część miasta jest pogrążona w ciemnościach.

Jak się obecnie okazuje, Kanton został zajęty przez nieliczne siły japońskie, nie przekraczające 3000 ludzi. Są to przednie straże japońskie, które długo były powstrzymywane przez Chińczyków pod Wongtang. Całkowite zajęcie miasta oraz wyparcie reszty wojsk chińskich nastąpi w najbliższych godzinach.





Irena symulowała napad w pociągu: wołała że jakaś czarna dama napadła ją i zrabowała jej biżuterię. Zrozpaczoną turystkę pocieszał naczelnik pociągu, że po przybyciu do Warszawy policja zajmie się odnalezieniem sprawców napadu.

Mimo pocieszania naczelnika pociągu, Irena nie mogła uspokoić się...

W miarę tego jak ukazywały się pierwsze domy Warszawy, pierwsze ulice, jej niepokój wzmagał się. Znalazła się w sytuacji człowieka, który nie wie już, co się z nim dzieje z nadmiaru nieszczęścia, jakie go spotkało.

Pociąg zwalniał biegu, lokomotywa przeraźliwie gwiżdże, koła wagonów suną powoli po szynach, jak gdyby pociąg nie jechał, tylko ślizgał się.

Wreszcie pociąg stanął. Pasażerowie śpieszą do wyjścia, wołają przez okno tragarzy... A obok tragarzy czeka już na peronie szereg wywiadowców i policji.

Policjanci wkraczają do wagonu przez drzwi, które otwiera im naczelnik.

Przodownik wysłuchuje opowiadania zrozpaczonej, poszkodowanej turystki z Ameryki, która przybyła by zwiedzić kraj ojczysty i ujrzeć piękną polską jesień... Zrozpaczona turystka wybuchła znowu spazmatycznym szlochem...

Policja przeprowadza szczegółową rewizję osobistą, rewidując wszystkich obecnych. Niektórzy pasażerowie okazują legitymacje: są to wyżsi urzędnicy lub też poważne i znane osobistości. Wszyscy są wzburzeni, źli. Ale ich oburzenie na nic się na zdaje, muszą otworzyć swe walizki... Policjanci wskazują również biżuterię pasażerek Irenie, ona jednak zaprzecza głową: nie, to nie jest jej biżuteria.

Przy tej okazji zatrzymano kilku pasażerów, u których znaleziono przemycone rzeczy. Przemytników, aresztowano.

Rzecz jasna, poszukiwanej szkatułki z pieniędzmi nie odnaleziono. Dopiero po dokonaniu szczegółowej rewizji, wypuszczono pasażerów, którzy odetchnęli z ulgą:

— No, no, teraz dopiero można odetchnąć z ulgą.

— A mówią, że Amerykanki są takie praktyczne.

— I wiozła baba ze sobą taki majątek...

— Podobno biżuteria ta warta była pół miliona złotych!

— Mój Boże, taki majątek!

— Zapewne śledzili za nią od Ameryki, to była banda...

Tak rozmawiali ze sobą pasażerowie. Ostatnia wyszła z pociągu Irena Podhorska. Tragarz zaniósł jej bagaż, a policjant zaprowadził ją na posterunek policji, na stacji, by sporządzić protokół. Irena jest zrozpaczona. A jednak zwraca na siebie uwagę zarówno swoją postacią, jak i elegancją.

Na posterunku policji kolejowej przyjmują ją nader grzecznie, proszą siadać, i wszczynają dokładne śledztwo. Gdy jednak z ust jej pada słowo „czarna dama", natychmiast zmieniła się mina przodownika, twarz jego nabiegła krwią, wzburzonym głosem zapytał:

— Czy to była młoda kobieta?

— Tak jest.

— Była cała w czerni, nawet pończochy i pantofle czarne!

— Tak jest, proszę pana, właśnie to zwróciło od pierwszej chwili moją uwagę...

— Do diabła — odezwał się przodownik. — Wobec tego muszę powiadomić inspektora, który interesuje się tą damą od dawna. Tym razem nie wymknie się z naszej ręki.

Przodownik zbliżył się do telefonu i po chwili Irena usłyszała jego słowa:

— Panie inspektorze, moje uszanowanie! Jesteśmy na śladach czarnej damy... Tak, tak, poszkodowana jest u mnie w pokoju, to nasza rodaczka z Ameryki... Nazywa się Barbara Matuszewska. Obrabowano ją na olbrzymią sumę... Szkatułkę biżuterii! W pobliżu Skierniewic... Rewizja? Tak dokładna rewizja została dokonana, naczelnik pociągu zamknął pociąg... Tak, panie inspektorze... Dobrze, pan inspektor przybędzie, zatrzymam więc panią Matuszewską.

Irena siedzi zrozpaczona, jak gdyby rozmowa przodownika nic ją nie obchodziła... A w rzeczywistości zamieniła się cała w słuch, łowi każde słowo... Ale przodownik ani razu nie wymienił nazwiska inspektora... Irena nie ma czasu do stracenia, a powinna wiedzieć, czy trafi na tę osobę, z którą chciałaby porozmawiać.

Przodownik mówi bardzo długo: wydaje się tak Irenie. Jest niespokojna, każda chwila wydaje się jej wiecznością...

— Tak, tak panie inspektorze, słucham pana... Chwileczkę, dobrze, wydam odnośne zarządzenie... Aha dobrze, do widzenia....

Odkłada słuchawkę i powiada:

— Niech się pani uspokoi, on na pewno odnajdzie pani biżuterię!

— Daj Boże, mój panie, ale cóż pozostaje mi teraz do roboty?

— Chwileczkę! Musi się pani pofatygować do naszego urzędu śledczego...

Zawezwał policjanta, wskazał mu Irenę i powiedział:

— Proszę udać się z tą panią do urzędu śledczego i zameldować się tam u pana inspektora Puchały...

— Rozkaz — salutuje policjant.

Nie zauważyli tego, że w chwili, gdy tylko usłyszała słowo Puchała, oczy Ireny zajaśniały radością. Serce jej zabiło żywiej. Sama nie liczyła na to, że tak szybko znajdzie się u inspektora Puchały.

Nie daje jednak tego po sobie poznać i zdolałym głosem powiada:

— A co będzie z moim bagażem?

— Trzeba go ze sobą zabrać... Pan inspektor prag nie zapoznać się z pani walizkami...

— Ach — westchnęła Irena, i chwiejnym krokiem opuściła posterunek. — Nie wyobrażałam sobie że mój powrót do ojczyzny będzie dla mnie związany z tyloma przykrościami.

Chusteczką otarła łzę z oka.

(Ciąg dalszy jutro).



Wiosną 1914 roku magazynier w wielkim składzie żelaza w Warszawie, Józef Biernacki, zakochał się w Niemce Marcie Schultz i porzuciwszy żonę, uciekł z kochanką do Kalisza, gdzie wiódł szczęśliwy żywot aż do dnia w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło do wantury, w wyniku której Marta porzuciła go.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy Wybuchła wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał zostać rozstrzelany. Zdołał jednak uciec i po wielu przygodach dotarł do Gdańska, gdzie ukrył się na meryka ńskim statku towarowym który szedł do Nowego Jorku Gdy statek zarzucił kotwicę w porcie nowojorskim, Józef zbiegł ze statku. W dzielnicy portowej natknął się na podejrzanego jegomościa mówiącego po polsku, który przyrzekł mu pracę i zaprowadził do niejakiego Grabika. Grabik z kolei sprowadził jeszcze jednego jegomościa i obaj zaczęli pić z Józefem.

Gdy Józef był już lekko wstawiony, kazali mu tańczyć i Józef tańczył, budząc w nich zachwyt. Następnie kazali mu śpiewać.

Józef pamiętał kilka polskich i rosyjskich piosenek. Rosyjskich piosenek nauczył się w wojsku. Stanął więc na środku pokoju i zaczął śpiewać.

Nie miał silnego głosu, śpiewał natomiast z uczuciem. Cierpienia, jakie dały mu się ostatnio we znaki, udrękę swej zbolałej duszy — wszystko to włożył w swe piosenki.

Grabik i Malecky nie posiadali się z zachwytu. Gorąco klaskali i krzyczeli:

— Jeszcze raz, jeszcze... bis...

Józef sam się sobie dziwił. Nie wyobrażał sobie, że potrafi śpiewać z takim uczuciem i przejęciem. Dwie okoliczności widocznie wpłynęły na to, że potrafił wzruszyć swym śpiewem „słuchaczy", mianowicie: ostatnie przeżycia i wypita przed chwilą wódka.

Józef nocował u Grabika. Murzyn zaprowadził go do małego pokoiku, gdzie było przygotowane dla niego posłanie. Był mocno wstawiony: kolana ugnały się pod nim i głowa ciężko opadła na piersi, to też Murzyn pomógł mu rozebrać się i jak tylko położył się do łóżka, zapadł w twardy sen.

Następnego dnia gdy Józef otworzył oczy, ujrzał przy łóżku uśmiechniętego Grabika, który trzymał w ręką polską gazetę.

— Czy widzisz? — podsunął Józefowi gazetę pod oczy. — Czy widzisz, co potrafi mister Grabik?...

Józef zerknął na gazetę i przeczytana wiadomość wywarła na nim tak oszałamiające wrażenie, że przez chwilę nie mógł mówić.

— Jak ci się to podoba? Ładne, co? To dotyczy ciebie... — uśmiechnął się Grabik.

— Ale...

— U Grabika nie ma żadnego „ale"... Będzie tak, jak tutaj pisze... A ty frajerze przypuszczałeś, że masz do czynienia z gangsterem? Nie jednego żółtodzioba przeobraziłem już w Turka lub Kirgiza... a publiczność we wszystko wierzy i to jest najważniejsze!... Ubieraj się... zacznę studiować z tobą twoją rolę... Pamiętaj tylko o jednym: z nikim ci nie wolno rozmawiać... Jeśli zobaczę, jak z kimś rozmawiasz, to zaraz powędrujesz do więzienia za nielegalne dostanie się do Ameryki... Z Grabikiem nie ma żartów... A teraz ubieraj się...

Grabik wyszedł, pozostawiając gazetę na łóżku. Na trzeciej stronie pomiędzy dwiema powieściami znajdowało się duże ogłoszenie następującej treści: „Niebywała sensacja! Murzyn, który śpiewa polskie piosenki i tańczy tańce kozackie!

„Po raz pierwszy w Nowym Jorku! Czegoś podobnego jeszcze nie było! Murzyn śpiewa polskie piosenki, jak urodzony Polak!

„Już pojutrze w dużej sali „Panteon Hall", na Trzeciej Avenue, punktualnie o godzinie ósmej wieczorem wystąpi światowej sławy śpiewak, tancerz i deklamator John Bush i będzie śpiewał piosenki polskich poetów.

„Po raz pierwszy Murzyn wystąpi z polskim repertuarem. Poza tym słynny piosenkarz odtańczy kilka rosyjskich tańców".

„Niechaj nikt nie przepuści okazji i przyjdzie zobaczyć, usłyszeć i podziwiać genialnego piosenkarza i tancerza. Bilety od pięćdziesięciu centów do dwóch dolarów".

„Genialny piosenkarz i tancerz John Bush wystąpi w Nowym Jorku tylko trzy razy".

Józef był zdumiony. Zdawało mu się, że litery w gazecie tańczą, śmieją się i kpią z niego... Brzmiało to nieprawdopodobnie, jak bajka z tysiąca i jednej nocy...

Tylko w Ameryce było to możliwe, tylko w Ameryce można przeobrazić się z żywego trupa w „słynnego śpiewaka Johna Busha. Wczoraj błądził jeszcze po dzielnicy portowej i drżał ze strachu, aby go nie aresztowano i nie wysłano do Europy, a dzisiaj jest „Murzynem, który śpiewa polskie piosenki".

Józef pogodził się jednak szybko z losem. Był przynajmniej zadowolony z tego, że nie wpadł w ręce przestępców. Na próżno podejrzewał mister Grabika. Widocznie jegomość ten musi co kilka tygodni wyławiać takich „słynnych śpiewaków i tancerzy".

Ale jak mógł Józef występować jako Murzyn, gdy miał jasne włosy i był rasowym typem słowiańskim?

Gdy Józef podzielił się ze swoimi wątpliwościami z Grabikiem, ten uśmiechnął się i oświadczył, że jego włosy jeszcze dzisiaj będą czarne i że nie ma nic łatwiejszego jak zmienić kolor skóry.

— To już nie należy do ciebie, mister Bush... — roześmiał się Grabik — Słuchaj tylko uważnie, co się do ciebie mówi i trzymaj się ściśle danych ci wskazówek.

Grabik zaczął uczyć Józefa jak ma grać rolę. Przede wszystkim musi mówić po polsku jak cudzoziemiec. Następnie musi opowiedzieć publiczności — oczywiście z domieszką słów angielskich — historię o tym, jak wychowywał się w Brazylii wśród Polaków i jak żyją tam koloniści polscy.

Lekcja trwała dość długo. Grabik uczył Józefa, jak ma się zachowywać, ile razy ma się kłaniać po każdym „numerze" „szanownej publiczności", kiedy ma śpiewać, a kiedy tańczyć.

— Teraz przyjdzie fryzjer — dodał Grabik — i przeobrazi cię w Murzyna. Następnie sfotografujemy ciebie i jutro twoje zdjęcia pojawią się w gazetach i na afiszach... Cha, cha, cha... No i powiedz, czy mister Grabik nie potrafi zrobić złota ze śniegu?...

(Dalszy ciąg jutro)

PAUL BRINGUIE Przedruk wzbroniony

Hollywood -- raj i piekło kobiet

Wśród gwiazd

Marlena stała przed dużym lustrem, które zajmowało prawie całą ścianę w salonie jej apartamentów w „Baverly Wilshire Hotel", poprawiła włosy i umieściła w nich dużą brylantową gwiazdę, która podnosiła i podtrzymywała z jednej strony włosy. Była aż po pas zanurzona w kwiatach, w wielkich kwiatach kalifornijskich bez zapachu.



Jedno z pierwszych zdjęć Marleny Dietrich wykonane już w Hollywood.

— Jak się panu tego pierwszego dnia spodobało Hollywood? — zapytała mnie Marlena.

— Zdołałem zobaczyć tylko pustą dekorację, z kilkoma budzącymi litość statystkami.

— Niech pan się uzbroi w cierpliwość. Ujrzy pan jeszcze wiele ciekawego. Zjemy kolację w „Trocadero". Tam zobaczy pan prawdziwe Hollywood. Hollywood bez maski.

Z zewnątrz „Trocadero" wygląda tak skromnie jak „Vendome". Nad słabo oświetlonymi drzwiami umieszczony jest szyld, na którym czerwonym neonem jest wypisana nazwa restauracji.

W hallu są umieszczone wysokie zielone rośliny. Urocze dziewczęta w szatni są ubrane jak girlsy z music-hallu. Mają gołe nogi, oraz noszą krótkie staniczki i pozłacane pantofelki.

Zaledwie przekroczyliśmy próg sali, gdy buchnął płomień z ampułki z magnezją trzymanej przez fotografa. W tej samej chwili rozległ się okrzyk i fotograf rzucił się Marlenie w ramiona. Był to wysoki, chudy mężczyzna o krótko strzyżonych włosach, okalających dużą łysinę. Nosił biały celuloidowy kołnierzyk i okulary.

Dowiedziałem się, że jest to Fink najpopularniejszy fotograf „aktualności towarzyskich" Hollywoodu. Jest on przyjacielem wszystkich gwiazd. Ubóstwiają go, zarazem i boją się go. Wszędzie on jest; wyłania się zza drzwi, akurat w chwili gdy jest potrzebny, a bardzo często nawet gdy jego obecność jest niepożądana.

Twarze gwiazd trawione przez niepokój przed premierą, ich filmów, uśmiechy zadowolenia po godzinych kochanków, spojrzenia pełne zadowolenia, bądź nienawiści, to wszystko jest sfotografowane, poklasyfikowane i starannie przechowywane w jego archiwum.

Nie wiadomo w jaki sposób udało mu się sfotografować wszelkie poważniejsze wydarzenia w Hollywood. Sfotografował pierwsze spotkanie Grety Garbo z Johnem Gilbertem, płaczącego Williama Powella w dniu śmierci Jean Harlow, piewszy pocałunek, jaki wycisnął na wargach Karoli Lombard Clarke Gable i wiele innych donioślejszych wydarzeń z życia Hollywood.

Wszyscy w Hollywood wiedzą o jego „zdolnościach" to też gdy dwie gwiazdy po raz pierwszy mają swe czułe spotkanie, to przede wszystkim zaglądają pod kanapę, aby stwierdzić, czy nie ma tam Finka.

POGAŃSKA ŚWIĄTYNIA

W olbrzymiej, prostokątnej sali „Trocadero" wszystko jest czarno-zielone. Ściany są pomalowane na czarno i zielono. Stoliki są czarne, krzesła zielone.

Na estradzie grała cicho orkiestra, która zalicza się do najlepszych zespołów muzycznych Ameryki.

Odniosłem wrażenie, że przekroczyłem próg pogańskiej świątyni, w której nabożeństwo już się rozpoczęło.

Zajęliśmy z Marleną stolik Kelner przyjął zamówienie i oddalił się. Marlena siedziała nieruchomo z wypiętą piersią i nieznacznie się uśmiechała. Uzbrojona i gotowa do boju obserwowała, jakie wrażenie na obecnych wywarło jej pojawienie się w „Trocadero", przecież w ciągu dwóch miesięcy nie było jej w Hollywood.

I zaraz przy wszystkich stolikach rozmawiano wyłącznie o niej.

— Jak się pani podobają jej włosy?

— Dlaczego pani o to pyta? Przecież nie zmieniła ich koloru.

— Z tego właśnie powodu pytam.

— Schudła.

— Tylko takie tualety przywiozła z Paryża?

Po jakichś piętnastu minutach krytykowanie Marleny skończyło się. Gdy Marlena spostrzegła to, odechnęła z ulgą i przechylając się w moją stronę, zapytała:

— Czy poznaje pan tutaj kogoś?

Od kilku minut zajmowałem się właśnie tym, starając się poznać aktorów, których niejednokrotnie widziałem na ekranie. Niektórych poznałem. Muszę jednak przyznać, że silnie się rozczarowałem. Nie mogłem znaleźć tych młodych, uroczych i powiewnych osób z ekranu. Obecni bowiem w lokalu aktorzy stali się nagle ciężcy i zmęczeni. Oto na przykład w niskiej blondynce w różowej sukni, która siedziała w towarzystwie jakiegoś łysego pana i jadła lody poznałem Jean Bennet. Przy innym stoliku między wysokim brunetem, a niskim szatynem, siedziała kobieta o ładnych, nieco zbyt tęgich ramionach, złocisto-czerwonych włosach, o dużych, zbyt czerwonych ustach i bladej twarzy. Była to Joan Crawford. Niskim szatynem był jej mąż, Franchot Tone, a wysokim brunetem, Romero, przeciętny aktor, lecz doskonały tancerz, z którym wszystkie gwiazdy chętnie tańczyły.

Zwolna poznałem, i inne znajome twarze z ekranu.

Jutro:

„Straszny wieczór w Trocadero"

Kalendarz dnia

23
Paździer.

NIEDZIELA
20 po Ziel. Św. 43 Ew. O córce Jaira. Teodora, Seweryna, Ign.
Słowiański: Własty mira.
Słońca wsch. 6.13, zach. 16.20
Księżyca wsch. 6.17 zach. 16.17.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1173. Zmarł król Bolesław Kędzierzawy.
1677. Urodził się król Stan. Leszczyński.
1825. „Promieniści" (Mickiewicz, Zan) uwięzieni.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Święta Urszula i Kordula
Do pieca już przytula.

Na małej wokandzie...

Wzór pracownika

czyli: „Forsa w śmietanie"

(A. E.) W sklepie spożywczym pana Nikodema Fiołka od rana bawił nowy pracownik, Stanislaw Niedziela.

Ponieważ młodzieniec ów przyjęty był na próbę, więc latał tam i z powrotem, jak fryga, śledzony bacznym okiem pana Fiołka i jego osiemnastoletniej córeczki.

— Coś pan zrobił, panie? — krzyknął w pewnym momencie kupiec. — Po choleręś pan ten kryształ do soli wsypał?

— Do soli? — zdziwił się pan Niedziela. — Jakto do soli? A, faktycznie, że to sól, nie kryształ! Jak to się człowiek pomylić może. Ale to frajer, zara się cukier nazad wygarnie.

To mówiąc, pan Niedziela cisnął worek z solą na ladę, ale tak niefortunnie, że zrzucił na ziemię blaszankę z marynowanymi śledziami.

— Panie!! — krzyknęła panna Fiołkówna.

— Tylko przez nerwów, panienko. Śledź nie zając, na ulicę nie ucieknie. Daj no panna szczotkę! Zmiecie się toto z podłogi, wklei jakiemu frajerowi i będzie git!

Pan Niedziela chwycił szczotkę, zmiótł śledzie, uśmiechnął się, zadowolony z siebie i splunął — w czapkę pana Fiołka.

Pryncypała aż zatkało z gniewu.

— Panie! — wykrztusił

— Czego? O, choroba, w czapkę naplułem. A to roztrzepany jestem! Myślałem, że spluwaczka. Ale strzymaj się pan z krzykiem, panie szefie, bo akuratnie klientka wali.

— Proszę szklankę śmietany!

— Już się robi. Służę paniusi! Ot ośmietana, a to reszta dla pani.

— Ach!!

— Czego się pani szanowna rozdziera?

— Wariat, jak pragnę zdrowia! Moje dwa złote do śmietany wrzucił!

— O, psia kość, myślałem, że to kasa!

* * *

Zrozumiałe, że pan Niedziela wyleciał z posady. A „wylot" ten odbył się w okolicznościach, które zaprowadziły jego pryncypała przed Sąd Grodzki, jako oskarżonego o pobicie.

— Panie sędzio najdroższy!— tłumaczył się kupiec na rozprawie. — Że mi w czapkę bez omyłkę napluł, to bym mu darował. Że pieprz wsypał do kasy, a śmietanę do kiszonych ogórków wlał — też bym mu darował. Ale że w komórce do mnie, zamiast do mojej córki, się przystawiał, i mnie, starszego człowieka, w tylne część uszczypnął, tego już mu nie mogłem darować, proszę sądu wysokiego!

Sąd skazał pana Fiołka na dwa dni aresztu z zawieszeniem.



Młody major austriacki, von Merizzi powrócił z Wiednia na wezwanie namiestnika Bośni i Hercegowiny, Potiorka, do Sarajewa. Bawił w Wiedniu u swej kochanki, pięknej hrabiny Czardasz. Po kilku dniach zgłosił się doń w Sarajewie nieznajomy mężczyzna, który oznajmił mu, że zamordował hrabinę Czardasz. Zdumionemu majorowi okazał szereg dokumentów, które świadczą o jego szpiegowskiej działalności i kompromitują go zupełnie; za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potiorka, zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi, chcąc zyskać na czasie — wyraził swoją zgodę. Tego samego dnia został wezwany telefonicznie do Wiednia, gdzie znaleziono trupa hrabiny. Lekarze stwierdzili, że hrabina otruła się jakimś nasennym środkiem. Von Merizzi z przerażeniem stwierdził, że kasetka, znajdująca się w piecu, została przez kogoś wyjęta i opróżniona.

Po powrocie do Sarajewa, major Merizzi postanowił wykonać zlecenie Serba

Major von Merizzi uprzedził rozmyślnie namiestnika, że wśród jego służby są zdrajcy, którzy pragną go otruć. Namiestnik zlecił mu przeprowadzenie śledztwa a sam obawiając się zdrady, jadł tylko jajka i owoce. W międzyczasie von Merizzi włożył niepostrzeżenie do śpichrza dwa jaja, do których wstrzyknął truciznę; równocześnie uprzedził Potiorka, że kucharz, Turek Husein zatruł wino.

Jaja, zatrute przez majora, a przeznaczone dla namiestnika Potiorka, zjadł lokaj, który też zmarł. Mimo braku dowodów winy i zapewień biednego kucharza, został on na podstawie zeznań Merizziego skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

Aniela Grywińska została po przybyciu do Sarajewa wysłana przez młodo-Serbów do mieszkania von Merizziego, aby zażądać odeń wykonania ultimatum organizacji.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry ma przybyć również austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand. Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu miał uczestniczyć, między innymi, Gawryło Princyp. Jednocześnie czynił Milan staranie, by dowiedzieć się, jaki los spotkał jego ukochaną „Zorę“ — Aniele Grywińską.

Cyganowicz poradził Milanowi co następuje: zna jakiegoś podoficera, który służy w pałacu Potiorka. Podoficer ten — to Czech, który również nienawidzi Austriaków. Może, za pośrednictwem tego podoficera dowiedzą się, co mówią ludzie Potiorka o nagłym zniknięciu adiutanta namiestnika...

Milan zgodził się i Cyganowicz zwrócił się do swego znajomego; dziś właśnie o czwartej ma otrzymać odpowiedź.

Zamyślony, zatroskany wraca Milan do siebie do domu. Myśli jego przeskakują z jednego tematu na drugi. Oto rozmyśla o Zorze, pół swego życia oddałby za to, by dowiedzieć się, co się z nią stało...

Ale wnet myśli jego skupiają się wokół innej sprawy:

Franciszek Ferdynand przyjeżdża do Sarajewa, Franciszek Ferdynand przyjeżdża do Sarajewa!

I w umyśle Milana dojrzało postanowienie:

— Franciszek Ferdynand przyjedzie do Sarajewa — ale z Sarajewa nie wyjedzie!

Milan szedł powoli i rozmyślał.

— Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu, obejmie wkrótce ster władzy, po zgonie starego, zniedołężniałego Franciszka-Józefa... Po śmierci starego cesarza będzie usiłował zagarnąć Serbię... Ujarzmić cały naród serbski... Do Sarajewa przybywa wróg wszystkich Słowian!... Ten, który pragnie wespół z Wilhelmem II ujarzmić całą Europę, by jęczała u stóp wielkiego imperium Niemiec. Ten człowiek musi zginąć... Napastnicy i tyrani muszą zczeznąć z powierzchni ziemi... Im prędzej, tym lepiej dla ludzkości...

Tak rozmyślał Milan, wracając ulicami Sarajewa do domu.

Nagle usłyszał za sobą okrzyk:

— Milan!

To wołał go z okna swego domu jego przyjaciel, Cyganowicz:

— Chodź do mnie, na górę! Otrzymałem dla ciebie kupę ciekawych nowin!

Jednym susem, przeskakując stopnie krętych, wąskich schodków znalazł się Milan na górze. Cyganowicz otwiera mu drzwi. Milan spostrzega, że druh jego jest w ponurym nastroju.

— Czyś otrzymał jakąś złą wiadomość? — pyta go niespokojnie.

Cyganowicz opowiada, że spotkał się ze swoim znajomym, podoficerem ze świty Potiorka. Podoficer dowiedział się o nagłym wyjeździe von Merizziego. Wielkorządca otrzymał list od swego adiutanta, w którym ten donosi mu, że zmuszony jest dla szeregu przyczyn porzucić nagle Austrię. Niech go nie szuka, niech nie wysyła za nim listów gończych, gdyż nikt go nie odnajdzie. Poza tym list zawierał ostrzeżenie, że organizacja mlodo - Serbów „Czarna Ręka” przygotowuje zamach na wielkorządcę.

Twarz Milana sposępniała:

— A czy o Zorze nic ci nie mówił? Twoje wiadomości nie wnoszą nic nowego. Tajemnica pozostaje niewyjaśniona...

— Ale jedno zwłaszcza jest teraz jasne: ten lis czmychnął za granicę i z naszych wspaniałych planów, by zabić Potiorka ręką jego adiutanta, pozostały nici... — odrzekł Cyganowicz. — Byliśmy w posiadaniu dwóch fotografii von Merizziego w towarzystwie rosyjskich generałów, posiadaliśmy wykradzione przez niego plany fortyfikacyj, mogliśmy go więc zmusić do wszystkiego... A teraz pozostaliśmy z pustą garścią. Ptaszek wyfrunął...

— Sytuacja uległa poza tym istotnej zmianie...

— Nie rozumiem, cóż to znaczy?...

— Nadarza się okazja, żeby uderzyć teraz w głowę, a nie w jedną z kończyn... Potiorek ustąpił na plan drugi...

—Kogoż masz na myśli?

— Wkrótce przybywa do Sarajewa, a w ogóle do Bośni i Hercegowiny nowy gość...

— Któż to jest?

— Jego cesarsko — królewska mość, Franciszek Ferdynand we własnej osobie. Trzeba go przyjąć nie naręczem kwiatów, ale wiązanką bomb...

— Kiedyż to ma przybyć następca tronu?

— „Srbobran” podaje, że przyjedzie tutaj w dniu naszego święta narodowego...

— 28 czerwca! Co za czelność!

— Wezwałem naszych ludzi na zebranie, dzisiaj o siódmej, w domku przy moście Milackim... To dziwne, Cyga, że nic jeszcze nie wiesz o tym...

— Z rana przyszedł ten Czech, podoficer Potiorka. Gawędziliśmy ze sobą długo. Opowiadał mi o nastrojach w pałacu, o tym, że Potiorek jest przerażony ucieczką swego adiutanta. Potiorek zawiadomił o tym ponoć Wiedeń, i domagał się dochodzenia ministerstwa spraw wojskowych...

— Gdybym wiedział przed kilku dniami o przybyciu arcyksięcia, nie naraziłbym mojej Zory na katastrofę... — westchnął Milan. — Nie rozumiem, gdzie mogła zniknąć? Czyżby ten pies miał ją zamordować?

— Milan, wybacz że to powiem, może to ciebie zrazić... Ale kobieta jest istotą nieobliczalną, zdolna jest czasem zdobyć się na nieprzewidziane czyny...



Moment dekoracji trumny ze zwłokami płk. Beliny Prażmowskiego przez gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, reprezentującego Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, orderem Odrodzenia Polski I klasy

Milan zmierzył swego przyjaciela ostrym spojrzeniem.

— Cóż znaczą te słowa?

—Po prostu, von Merizzi to młody, przystojny mężczyzna... Oficer... Babiarz... Kobieta może zapomnieć się...

— Ach, tak, przypuszczasz, że Zora mogła uciec z nim?—rozgniewał się Milan.—Raczej uwierzyłbym w to, że słońce nigdy nie wzejdzie, aniżeli w zdradę Zory. Cyga, nie znasz jej. Gdybyś ją znał, nie mógłbyś nic podobnego przypuszczać... To co mówisz, jest bzdura i potwarz... Nie jest zdolna do zdrady, tak samo jak dziecko roczne nie może nikogo zdradzić... Dałbym sobie za jej wierność rękę uciąć...

Milan mówił z przejęciem, bólem i wzburzeniem. Cyganowicz widząc postawę swego przyjaciela, zaczął go przepraszać; nie miał zamiaru obrażać jego uczuć, wypowiedział tylko swe przypuszczenie.

— Wybacz, Milan, ale wobec tego, musimy wyjaśnić tę tajemnicę. Mam pewien pomysł...

— Cóż to za pomysł?

— Sądzę, że należy tak postąpić, jak uczynilibyśmy gdyby von Merizzi odmówił wykonania naszego ultimatum... Należy przesłać wielkorządcy anonimowy list, zawierający obie fotografie wraz z wykradzionymi planami... Należy napisać, że von Merizzi jest rosyjskim szpiegiem i dlatego uciekł. Uciekł, i porwał ze sobą młodą, niewinną kobietę, którą zwabił do swego mieszkania... Można dodać, że tą kobietą jest była wychowawczyni dziecka hrabiny Czardasz... Austriacy nie puszczą sprawy płazem i postawią na nogi cały swój kontrwywiad, by dociec, gdzie się von Merizzi ukrył W taki sposób, posługując się ich szpiegami, zdołamy ustalić gdzie jest obecnie Zora. Ktoś z nas powinien udać się na policję i oświadczyć, że jest krewnym, albo przyjacielem Zory. W taki sposób otrzymamy dokładne wiadomości o biegu śledztwa...

Plan spodobał się bardzo Milanowi. Zresztą, innej rady teraz nie było.

— Drogi Cyga, zajmij się tym planem, tą całą sprawą... Wiesz, jak ją kocham, ale mam przed sobą ciężką robotę... Być może, w związku z tą wizytą Franciszka - Ferdynanda będę zmuszony wyjechać jutro jeszcze do Belgradu... Paszportu nie otrzymam, trzeba będzie „szwarcować” granicę... Dzisiaj to nie jest łatwa sprawa... Trzeba porozumieć się z Apisem... To przecież nasz wódz i kierownik, i nie wolno nic bez jego aporbaty czynić... Muszę zapomnieć teraz o swych osobistych sprawach, nasza wspólna sprawa narodowa jest obecnie ważniejsza... Sądzę, że zrozumiesz mnie i dopomożesz mi wykonać ten plan...

— Wiesz, Milan, dla ciebie wszystko uczynię... A więc jutro jedziesz do Apisa?

— Nie wiem jeszcze na pewno, czeka mnie ciężka praca. Jakże w tych dniach, gdy ważą się losy pokoju i wojny, losy naszego narodu i bodaj świata, jakże teraz odczuję brak Zory! Kto wie, czy ta niezwykła dziewczyna żyje jeszcze...

Oczy Milana zaszły mgłą, łzy pociekły po jego policzku, trudno mu było mówić. Ale odrzucił w tył głowę, jak gdyby tym nerwowym ruchem chciał przepędzić precz ponure myśli, które kłębiły się teraz w jego umyśle.

Cyga usiłował go pocieszyć.

— Ależ, głupstwa pleciesz! Po cóż miałby von Merizzi ją zamordować? Sądzę po prostu, że przemocą wywiózł ją za granicę! Słyszałem, że Zora jest kobietą, która może wzbudzić w mężczyźnie zachwyt i pożądanie, a wiemy wszyscy o tym, że von Merizzi był kobieciarzem nielada...

Milan bolał nad tym, że wysłał Anielę do von Merizziego. Zarzucał sobie lekkomyślność. Ale był przecież przekonany, że wróci z tej rozmowy cała i zdrowa.

Złamany, zbolały opuścił mieszkanie swego przyjaciela. Cyganowicz obiecał mu, że jeszcze tego samego dnia wyśle anonimowy list do Potiorka, do którego załączy fotografie i dokumenty.

(Dalszy ciąg jutro).

Magdeburskie więzienie Piłsudskiego

zrekonstruowane w parku belwederskim w Warszawie

W pobliżu bramy od ul. Belwederskiej w Warszawie, w miejscu gdzie obecnie graniczą poszerzone Łazienki z obrębem parku Belwederskiego niepostrzeżenie wyrósł dwupiętrowy budynek.

Jest to dawny odwach oficerski z cytadeli magdeburskiej— więzienie Marszałka Piłsudskiego w okresie od września 1917 do listopada 1918, gdy Niemcy przerażeni niepokojami wewnętrznymi i w trosce o los swych urzędników i resztek wojska w okupowanej jeszcze Polsce, postanowili uwolnić „brygadiera" Piłsudskiego — jedynego człowieka, który może niebezpieczną sytuację ująć w ręce.

Jak wiadomo budynek ten, przeznaczony początkowo na zburzenie wraz z innymi częściami dawno nieużywanej cytadeli, został nam ofiarowany bezinteresownie jako pamiątka narodowa przez miasto Magdeburg.

Podkreślić należy, że władze miejskie na własny koszt przeprowadziły rozbiórkę gmachu i jego załadowanie do 7-iu wagonów, w których został przewieziony do Polski i okazały tyle pieczołowitości, że przekazały nam nawet — kamień, leżący w pobliżu budynku, na którym chętnie siadywał Marszałek Piłsudski w czasie swych spacerów, i który nie wiadomo dlaczego nie został następnie przemalowany i do dziś nosił barwy cesarskie, łóżka więzienne, lampy naftowe i nawet piec kaflowy, na którym, jak pamiętamy, Marszałek Piłsudski notował wyniki rozgrywek szachowych z „szefem" Sosnkowskim.

Budynek ten, przywieziony na wiosnę r. b. został pieczołowicie, cegła po cegle, krokwia po krokwi, zrekonstruowany. Zabrakło jedynie tafelek szyfrowych na pokrycie jednej ściany budynku — część z nich bowiem pokruszyła się przy odbijaniu i podczas transportu.

Jest to dziś obszerny (o 14-tu pokojach) dwupiętrowy budynek, budowany w 1840 r. (na cegłach wyryte są znaki firmy Cagois, nieistniejącej od kilkudziesięciu lat) o t. zw. murze przeskim, krytym tafelkami szyfrowymi.

Wąskie, bardzo strome schody prowadzą na pierwsze piętro, gdzie mieściły się trzy małe pokoje — cela w której był uwięziony gen. Sosnkowski i dwa małe pokoiki, pozostawione do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

Te trzy historyczne pokoiki otrzymają wygląd z 1918 r. Z fotografii odtworzono spartańskie ich umeblowanie —sosnowe stoły i krzesła, w innych pokojach (w których dawniej mieszkali wartownicy) znajdą się fotografie, dokumenty i pamiątki, odnoszące się do tego okresu, w którym Marszałek przebywał w więzieniach niemieckich (poprzednio w Gdańsku, Szpandawie i Wesel) i dające obraz sprawy polskiej tego czasu na tle sytuacji europejskiej.

Wszystkie prace rekonstrukcyjne są już ukończone, w pośpiechu teraz jeszcze wykańczane są wnętrza, gdyż już w pierwszych dniach listopada zarząd Muzeum Belwederskiego pragnie udostępnić do zwiedzania tę drogą sercu każdego Polaka pamiątkę.

Na uroczystość otwarcia przybyć mają: burmistrz miasta Magdeburga oraz mjr. von Guelpen, który, jak wiadomo, eskortował Marszałka Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej do Warszawy (przez Berlin) w dniu 8 listopada 1918 r.



Domek Komendanta z Magdeburga, ofiarowany narodowi polskiemu przez Zarząd Miejski w Magdeburgu.

PIERWSZE JASKÓŁKI NASZEGO

Konkursu Filmowego dla wszystkich

Zanim ukonstytuuje się Komisja Kwalifikacyjna (co stanie się już w najbliższych dniach) redakcja, w ramach własnej kompetencji przystąpiła do segregowania nadesłanych zgłoszeń.

Trzeba przyznać, że na ogół materiału do dyskwalifikowania jest mało. Raczej przeciwnie: obserwuje się napływ bardzo interesujących kandydatek i kandydatów.

Liczba ich jest już znaczna, choć spodziewamy się, że za kilka dni, gdy wszyscy zdążą wykonać odpowiednie fotografie — napływ będzie duży. Dowodzi tego ogromna ilość listów z najprzeróżniejszymi pytaniami, jakie nadchodzą do redakcji.

Ten duży napływ zgłoszeń nie powinien bynajmniej, nikogo zniechęcać. Staramy się bowiem, by — poza dwojgiem kandydatów do ról znaczniejszych, wytwórnia, z którą prowadzimy pertraktacje zaangażowała szereg osób do rólek drugorzędnych i trzeciorzędnych. Tych miejsc będzie prawdopodobnie około 10-ciu.

Dziś reprodukujemy fotografie pierwszej pary kandydatów: pp. Zdzisławy Rezgolówny z Warszawy (lat 17) i Alfreda Pluty z Radomia (lat 19). Otrzymają oni Nr. 1 i 2 w ogólnej numeracji konkursowej.

Nr. 1



Zdzisława Rezgolówna.

A teraz, kto następny?

Na to pytanie znajdziecie odpowiedź w środowym numerze naszego pisma.

Aby ułatwić kontakt z kandydatkami i kandydatami uruchomiamy „specjalną obsługę konkursu" w której zamieszczać będziemy odpowiedzi, zapytania i uwagi, skierowane do Czytelników.

Nr. 2



Alfred Pluta.

Specjalna obsługa konkursu

Nina Wodzyńska, Warszawa: Proszę zgłosić się do redakcji w godzinach między 12-ą a 13-ą oraz przynieść drugą fotografię „en face".

Nusia Mrozowska, Kraków: Proszę nadesłać większą fotografię, wykonaną na błyszczącym i kontrastowym papierze.

Jadwiga Florczakówna, W-wa: Proszę zgłosić się do redakcji w godzinach między 12-ą a 13-ą.

Zofia Pilecka, W-wa: Proszę zgłosić się do redakcji w godz. między 12-ą a 13-ą wraz z piśmiennym zezwoleniem rodziców oraz inną, większą fotografią.

Władysław Czajkowski, W-wa: Proszę nabyć w administracji numer naszego pisma w którym są podane wszystkie szczegóły konkursu.

Uwaga ogólna: Zezwolenie rodziców i opiekunów na udział w Konkursie potrzebne jest kandydatkom i kandydatom w wieku do lat 16.

Wyborczy Komitet Pracowniczy

wzywa do udziału w wyborach

Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy w Warszawie wydał odezwę, w której stwierdza, że: „w poczuciu odpowiedzialności należało stanąć do walki wyborczej, aby w opinii publicznej i na terenie parlamentarnym wywalczyć dla nowego ruchu, jakim jest niezależny ruch pracowniczy, należytą reprezentację, która dążyć będzie do realizacji pracowniczego programu przebudowy społeczno-gospodarczej.

Odezwa kończy się wezwaniem do wszystkich ludzi pracy, bez względu na to, gdzie pracują i jaki jest charakter ich pracy, aby nie wyczekiwali biernie jak ich los się ułoży, lecz koncentrowali swe siły w każdym działaniu. Dlatego w nadchodzących wyborach nie powinien żaden głos paść bezużytecznie.

Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy w Warszawie, powstały w myśl uchwały Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Pracowniczych, wydał odezwę wyborczą, w której zapowiada, że: „pracownicza reprezentacja parlamentarna będzie musiała postawić sobie za zadanie walkę o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w duchu twórczej demokracji".

Jak wiadomo, związki pracowników umysłowych, zrzeszone w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, nie stanęły oficjalnie do wyborów. Został natomiast powołany do życia Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy, który wziął akcję wyborczą w swoje ręce.

W cytowanej już odezwie Komitet przedstawia zadania, jakie na siebie weźmie parlamentarna reprezentacja pracownicza, wzywając do udziału w wyborach oraz do poparcia 31 kandydatów — pracowników umysłowych, figurujących na listach kandydatów wyborczych spośród czynnych działaczy ruchu pracowniczego.

RADIO

7.15 — „Serdeczna Matko". 7.20 — Koncert poranny. 8.00 — Dziennik poranny. 8.15. — Audycja dla wsi: 9.15 — Specjalny udział Polski w nowej krucjacie misyjnej — odczyt. 9.25 Regionalna transmisja z Żyrardowa. 11.05 Muzyka. 11.45 Nasz program literacki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 — Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka obiadowa. 15.00 — Transmisja z Turka: — przemówienie Prezesa Rady Ministrów gen. dr Felicjana Sławoj-Składkowskiego. 15.30 Audycja dla wsi: 16.30 Recital skrzypcowy 17.00 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.. 19.30 (płyty) 20.15 Przegląd polityczny. 20.25 — Przerwa. 20.30 V Koncert Światowy (transmisja z centrali i rozgłośni regionalnej Radio-Kanada). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu piłkarskiego „Polska - Norwegia". 21.45 Zbiorowe wiadomości sportowe. 22.00 .Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.30 Włoska muzyka. 15.25 Recital fortepianowy. 16.00 Muzyka taneczna (płyty) 17.30 — 21.00 Przerwa 21.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 22.05 Muzyka Wagnera. 23.10 — 23.55 Muzyka taneczna

Zgromadzenia OZN. w Okr. Kieleckim

Na terenie Obwodu Stopnickiego OZN. odbyło się szereg zebrań przedwyborczych.

W Busku-Zdroju Obwód Stopnicki OZN. zorganizował zebranie, w którym wzięli udział właściciele nieruchomości z terenu Buska w liczbie ponad 200 osób.

Po wysłuchaniu kilku przemówień oraz ożywionej dyskusji zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzają, że spełnią swój obywatelski obowiązek przez solidarny udział w wyborach do Izb Ustawodawczych i wzywają ogół społeczeństwa stopnickiego do masowego stawienia się przy urnach wyborczych.

Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Armii Polskiej i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Liczne zebrania przedwyborcze odbyły się również na terenie Obwodu Częstochowskiego OZN.

Nr Km. 400/37 r.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy, Maksymilian Komoniewski mający kancelarię w Stopnicy, ul. Hallera 14, na podstawie art. 679 k. p. c obwieszcza, że **dnia 22 listopada** 1938 r. od godz. 11 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Stopnicy odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji należących do dłużnika Walentego Kobosa praw nabytych od Wincentego i Stani sławy małż. Pałys z mocy aktu kupna-sprzedaży do nieruchomości pod nazwą Kolonia Solec Nr 11, pochodzącej z osady, zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi Solec pod Nr 3, przestrzeni 7 mórg 54 pr. czyli 4 ha 197 m. kw.

Prawa dłużnika Kobosa są ujawnione jako właściciela w dziale II wykazu hipotecznego w księdze pod nazwą „Kolonia Solec Nr 11" przechowywanej w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Chmielniku. Na powyższej osadzie stoją następujące budynki: 1) dom murowany z cegły, 2 piętrowy, kryty papą, pobudowany w stylu hotelowym, 2) dom w podwórzu z kamienia o dwóch ubikacjach, 3) stajnia murowana z cegły, kryta dachówką i 4) stodoła z desek kryta dachówką w dobrym stanie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana umownie na sumę 7.000 zł. Sprzedaż zas rozpocznie się od ceny wywołania 5.250 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 700 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości $^3/_4$ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Stopnicy.

Dnia 15 października 1938 r.

Kina kieleckie:

Czwartak: Kościuszko pod Racławicami

Palace: Przygody Robin Hooda

WF. i PW: Paryzanka

Casino: Kobieta którą kocham

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **28 października** 1938 r., o godz. 10, w lokalu płatnika w Pierzchnianke, gm. Szczecno, celem uregulowania należności w podatku gruntowym dochodowym na rzecz P.Z.U.W. Zarządu Gminy Szczecno, Ubezpieczalni Społecznej, Wydziałowi Powiat. — od Dąbrowskiej Melanii, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 jałówek jedna biała i czte ry czerwono-białe oszac. na 250 zł., buhaj czarno-biały — 40 zł., 2 krowy maści czarno z białym — 200 zł., 5 krów maści czarno z białym — 500 zł., garderoba z lustrem dęb. kol. jasny stan dobry — 200 zł., toaleta czarna dęb. stan średni — 50 zł., otomana kryta pluszem — 30 zł., biurko dębowe czarne — 50 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 10 w lokalu płatnika.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Dnia 6 listopada

każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów!

Ekran i Scena

„Florian" nowy wielki film polski

W szeregu nowych filmów produkcji krajowej niewątpliwie „Florian" zajmie czołowe miejsce. Osnuty na tle pięknej powieści pióra znakomitej autorki Marii Rodziewiczówny, zrealizowany przez wytwórnię Elektra-Film Sfinks z wielkim nakładem kapitału i pracy artystycznej, film ten lada dzień ukaże się na ekranie kina „Czwartak" zaskarbiając sobie niewątpliwie uznanie wszystkich prawdziwych miłośników rodzimej kinematografii.

W głównych rolach ujrzymy artystów tej miary jak: Stanisława Angel-Engelówna, Kazimierz-Junosza Stępowski, Helena Grossówna, Jerzy Pichelski, Józef Węgrzyn, Józef Orwid i inni.

Kierownictwo produkcji spoczywało w doświadczonych rękach Alfreda Niemirskiego, reżyserował Leonard Buczkowski, kier. art. był Jerzy Gabryelski, operatorem St. Lipiński.

Numer akt Km. 421/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Słomnikach, Tadeusz Pierzchalski, mający kancelarię w Słomnikach, ulica Piłsudskiego 28, na podstawie art 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 16 listopada** 1938 r. o godz. 10, w Słomnikach, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Majera Oppenheima, składających się z kos, naszelników, różnych śrób, podkówek, lemieszy, blach pługowych, trybów, wideł, sprężyn i szabaśników, na pokrycie długu Izraela Majtlisa, oszacowanych na łączną sumę 1108 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 października 1938 r.

Zdania reklamowe

Najbardziej szalona komedia „króla wesołków."! Harold Lloyd w roli roztargnionego profesora archeologii! Najlepsza komedia króla humoru.

„Ostrożnie profesorze".

Złóż ofiarę na F. O. N.

Ze sportu

„Absolwent" — „Orlicz"

W dniu dzisiejszym t. j. dnia 23 października młodziutka drużyna piłkarska „Absolwent" wyjeżdża do Suchedniowa, gdzie rozegra mecz piłkarski z tamtejszym „Orliczem".

Piłkarze kieleccy jadą w najsilniejszym składzie.

Drobne ogłoszenia

Jest 5 (pięć) DZIAŁEK DO SPRZEDANIA po 900 metrów kwadratowych, przy ul. Czarnowskiej. Wiadomość: Kielce, ul. Czarnowska Nr 16 — L. Choińska.

Akwizytorzy ogłoszeniowi poszukiwani. Osobiste zgłoszenie w Administracji

Pamiętaj, że głos Twój zaważyć może w wyborze Twego kandydata — spiesz więc do lokalu wyborczego **w dniu 6 listopada.**

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32